



Pismo Terenowego Komitetu Oporu "Solidarność" Reg. Mazowsze

POZORNA KONIECZNOŚĆ

Uzasadnienie podwyżek cen jest to samo co zawsze: brak towarów i nadmiar pieniędzy, czyli nierównowaga rynkowa. Nie mogąc przeciwdziałać przez podniesienie podaży państwo zmierza ku równowadze przez obniżenie popytu przy pomocy podwyżek cen. Oczywiście tego rozumowania uznana została przez wielu zainteresowanych, w tym część opozycji łącznie z działaczami "S".

Polityka podnoszenia cen jest prawidłowością w tym systemie, ale jej nieuchronność nie jest bynajmniej absolutna. Warto sobie zdać sprawę, że w ciągu z górą 40 lat nigdy nie było sytuacji, w której wszystko byłoby zawsze i wszędzie do nabycia. Ten strukturalny niedobór wynika z zastępowania samoczynnych mechanizmów ekonomicznych polityką decyzji. Rozdzielając wiecznie brakujące dobra władza sprawuje kontrolę nad społeczeństwem i własnymi ogniwami. Polityka cen jest tylko sposobem regulowania niedoboru i wcale nie dąży do jego zniesienia, ani tym bardziej do likwidacji mechanizmów, które je rodzą.

Nawet najdrastyczniejsza podwyżka z 1982r. nie doprowadziła do zniesienia dotacji i stanu choćby przejściowej równowagi. Ponieważ z jednej strony podwyżki muszą zachować spory zakres nierównowagi, a z drugiej nie wiadomo, gdzie występuje moment krytyczny - bunt społeczeństwa, przeto władza ma szerokie pole manewru. Podwyżki można cofać, jak w 71 i 76r., można z nimi zwlekać i dowolnie ustalać ich skalę. Alternatywą podwyżki jest wówczas wzrost niedoboru, obniżenie jakości, większy chaos na rynku itp. Jest to też niekorzystne dla społeczeństwa, lecz bieda rozkłada się w czasie, dając ludziom jakieś szanse walki o utrzymanie poziomu życia w trudniejszych warunkach, podczas kiedy podwyżka cen co najwyżej ułatwia sytuację najzamożniejszych kosztem konsumpcji większości. Większe i mniejsze zło nie jest więc takie samo dla władzy i społeczeństwa. Zwlekanie z podwyżką i zmniejszenie jej skali nie jest wszakże jedynym manewrem władzy.

Jakby nie była niewydolna gospodarka, to przecież wytwarza ona jakieś dobra i usługi. Wielkość i charakter tej produkcji określa jest przez obiektywne możliwości gospodarki, lecz jej asortyment w ogromnym stopniu zależy od decyzji władzy. Chodzi przede wszystkim o podział produkcji na grupę B, czyli artykuły konsumpcyjne, oraz grupę A - środki produkcji, zbrojenia, zaspokajanie potrzeb ZSRR i własnego aparatu. itp. Dla władzy grupa B stanowi faktycznie tylko zło konieczne. W warunkach zagrożenia społecznego władza dokonuje wymuszonego przerwotu środków na grupę B. Tak było po roku 1956 i 1970. W jakimś stopniu dokonuje ona tego i teraz, chroniąc do pewnych granic konsumpcję. Polityka podwyżek służy wycofaniu się z tego manewru. Wszystko, co służy wzmocnieniu grupy B kosztem A nie tylko czyni znośniejszymi warunki egzystencji, lecz w naturalny sposób ogranicza inflację i niedobory, działa na rzecz zwiększenia efektywności, zmniejszenia energo- i materiałochłonności itp. Oczywiście wszystko w ograniczonym zakresie, ale jednak. Jeśli przyjąć, że nawet w warunkach nieskuteczności reformy polityka podwyżek cen i - szerzej - ograniczenia konsumpcji, nie jest jedynym możliwym posunięciem ze strony państwa, to postępowanie "S" powinno zmierzać w kierunku przeszkodzenia tej polityce, będącej najgorszym wariantem dla większości społeczeństwa i dla perspektyw gospodarki. Jest zrozumiałe, że większość działaczy związku łączy nadzieje na korzystne zmiany ze wzrostem nacisku społecznego na władzę, włączając w to

możliwość otwartego konfliktu społecznego, na wzór roku 1980. Jednakże wydaje się nieprzekonujące liczenie, że nacisk ten wzmoże się - lub wybuch nastąpi - w przypadku drastycznej podwyżki cen. Tak być może, ale nie musi. Powodów dla kolejnego wybuchu jest więcej niż było w dawniejszych latach. Społeczeństwo podejmuje jednak działania nie tylko wtedy, gdy jest źle, lecz gdy dostrzega szansę dokonania korzystnej zmiany. Coraz bardziej oczywista nieskuteczność władzy w zakresie kierowania gospodarką nie podważa jednak jej sprawności policyjnej. Zachowanie struktur i funkcjonowanie opozycji jest historycznym osiągnięciem, lecz obecnie nie zagraża pozycji władzy, ani obrazowi jej policyjnej skuteczności, a nawet wszechmocy. Siłą Związku, który ten obraz może naruszyć, będzie dopiero poparcie społeczne. Zaś szansą zdobycia tego poparcia jest obok akcji rewindykacyjnych - chociażby ustosunkowanie się do polityki rządu. Nie powinno to być stanowisko: my mamy autorytet i tylko uznawszy nas można liczyć na dodatkowy wysiłek i dalsze wyrzeczenia ludzi pracy. Ta "oferta karbowego" może być politycznie zabójcza, a jest merytorycznie błędna. Nie są potrzebne wzmożone wysiłki ani dalsze wyrzeczenia, lecz zmiany oznaczające wzrost efektywności i początek materialnej poprawy.

Postawa ludzi pracy, którzy przede wszystkim boją się podwyżek cen, jest racjonalna z punktu widzenia ich interesów i interesu całej gospodarki, jeśli uda się przy pomocy nacisku wymusić przesunięcie środków z grupy A do grupy B. Prawdziwy związek zawodowy nie jest "przodującą partią", która wie lepiej, co klasie robotniczej jest najbardziej potrzebne. To pracownicy mają mieć swój związek, a on ma wyrażać ich interesy, jeśli chce liczyć na ich poparcie. I jeśli w teorii mogą istnieć słuszniejsze teorie, to praktycznie jest to jedyna droga postępowania.

W obecnej sytuacji Związek powinien więc ostro protestować przeciw podwyżkom cen, jak i przeciw możliwości zamrożenia cen i płac, gdyż jest to praktycznie nierealne, jeśli chodzi o ceny i płace uprzywilejowanych grup ludności. Indeksacja płac, emerytur i innych świadczeń jest absolutnym minimum żądań. Związek straci wyrazistość i jednoznaczność, jeśli wda się w dyskusję na temat reformy. Ma on natomiast żądać, aby gospodarka robiła to, co jest potrzebne konsumentom, a nie rządowi. /PWA nr2/

ENERGETYKA

Grupa dyrektorów z resortu energetyki, pod koniec ubiegłego roku udała się do Szwajcarii negocjować kupno rozdzielni energetycznych. Negocjacje miały chyba nietypowy przebieg, ponieważ już po paru dniach wszyscy wrócili do kraju, a jeden z nich, naczelny dyr. Centralnego Ośrodka Energetycznego Tylutki trafił natychmiast do szpitala z rozpoznaniem zawału serca. Jak się okazało panowie w Szwajcarii zamiast zajmować się zakupami, urządzali libacje alkoholowe, które doprowadziły Tylutkiego do zawału. Trzeba było wracać natychmiast do kraju aby uniknąć większego skandalu.

SKIERNIEWICE:

8.01. przed kolegium wojewódzkim odbyła się rozprawa rewizyjna przeciwko Wojciechowi Skowronowi oskarżonemu o przenoszenie bez zezwolenia nadajnika tv. Wyrok z pierwszej instancji - 50 tys. zł grzywny - został utrzymany.

WARSZAWA:

20 stycznia odbyło się spotkanie Zbigniewa Bujaka z pracownikami pruszkowskich zakładów pracy. Przybyło około 100 osób, spotkanie trwało 2,5 godz.

-- Wzrost cen i utratę siły nabywczej złotówki w ciągu 1986 roku szacuje się na 20%. Stan wkładów w PKO w końcu października był 25% wyższy niż rok temu. W prasie pojawiają się uwagi o konieczności denominacji pieniądza czyli obciążenia zer: wymiany pieniędzy.

-- w przemyśle paliwowo-energetycznym w zeszłym roku produkcja wzrosła tylko 1,1%, wydajność 0,1%, a płace 21,6%, w budownictwie "wypracowano" 19,1% wzrostu płac przy wynikach gorszych od zeszłorocznych. /NAI/

Dziękujemy za wpłaty: K-1000, ZW-1500, AZ-1000+300, Gąsby-700+700, P-a-500, Przebysz-1500, Gutek-1800, Decha-1000, Marek-1000 dla ludzi z Wujka, TKZ "Ursus"-2000, Capa-1500, Diament-700, Dec-1375, Pa-700. Na apel Z. Bujaka: Małkowscy-1000, Tokarscy-2000.